



PISMO PARAFII NARODZENIA NMP W BIEŻANOWIE

PŁOMIEŃ

NR 9 (77) ♦ BIEŻANÓW ♦ 8 PAŹDZIERNIKA 2000 ♦ KOSZT WYDANIA 2 zł



W numerze:

Patronowie bieżanowskich ulic	2
Aktualności – Nowa Rada Parafialna	3
Miesiąc dobrej zabawy	3
Sanktuaria Maryjne (43) – Kościół, Bazylika Św. Anny	4
Prawo na co dzień – Trzynastu wspaniałych	5
Religia – Tajemnica Całunu Turyńskiego	6
Jedzie pociąg z daleka	8
Teologia w życiu – Ewangelia w moim życiu	8
Świadkowie wiary – Św. Aniołowie Stróżowie	9
Moja książka	10
Mój film	10
Miniatura – Ważne decyzje	11
Trochę uśmiechu	11
Pielgrzymka Stowarzyszenia Rodzin katolickich	12
Sport – Rozgrywki A klasy	14
Rozrywka – Krzyżówka	15
Z życia parafii – Kronika.....	16

**16 października 2000 – 22 rocznica pontyfikatu
Jana Pawła II**

TEKSTY NADESŁANE

Patronowie Bieżanowskich ulic

Pochwalski Kazimierz 1855-1940. Urodził się i zmarł w Krakowie. Jego rodzice, to: ojciec Józef Kasper Pochwalski, również artysta-malarz, a matka – Marcjanna z Bergów, córka urzędnika Salin Wielickich. W latach 1871-1879 studiował w Krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, a następnie w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, Wiedniu, Paryżu i w Rzymie.

W roku 1893 zamieszkał w Wiedniu i do 1894 r. był tam profesorem i kierownikiem Katedry Malarstwa w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych. Wraz z żoną Zofią z Szarskich (znana w Krakowie rodzina kupiecka) prowadzili w Wiedniu „Dom Otwarty”, bywali tam przedstawiciele wiedeńskich wyższych sfer: członkowie cesarskiego dworu, artyści, pisarze, uczeni, politycy.

W roku 1897 był członkiem i założycielem Wiedeńskiego Stowarzyszenia Artystycznego „Secesja”.

W roku 1915 był V-przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego Wystawy Sztuki Polskiej w Wiedniu, z której dochód przeznaczony był „na rzecz rannych i chorych, niezdolnych do służby wojskowej legionistów”.

W roku 1918 artysta wrócił do Krakowa. Zamieszkał najpierw w domu przy ulicy Wenecja, a następnie w domu Muczkowskich, przy ulicy Karmelickiej pod numerem 3.

Malował obrazy o treści religijnej, sceny rodzajowe, „martwe natury” np. „Dziewczynka” (1895), „Na łące” (1896), „Nieproszeni goście” (1900). Przede wszystkim jednak słynął jako portrecista. Jego modelami byli profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkowie rodziny cesarskiej, ludzie kultury (Sienkiewicz Henryk), nauki i politycy.

W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa znajdują się dwa portrety jego pędzla przedstawiające Henryka i Helenę Szarskich, oraz Adama i Annę Szarskich. W roku 1899 w Domu Arcybractwa Bożego Miłosierdzia przy ul. Siennej nr 3 w Krakowie namalował plafon, przedstawiający powstanie Banku Pobożnego.

Ulica Kazimierza Pochwalskiego znajduje się w Krakowie – Bieżanowie, na Kaimie Nowym (łączy ulice Stolarza i Hoyer).

W roku bieżącym w Święto Bożego Ciała ołtarz usytuowano właśnie na skrzyżowaniu ulicy K. Pochwalskiego i Szymkiewicza..

Hoyer Henryk 1864-1947, anatom i histolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Pochodził z rodziny saskiej, jego ojciec, także Henryk, był anatomoem i wykładał w Szkole Głównej Warszawskiej.

Henryk Hoyer junior, studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim w latach 1886-1889, a następnie jeszcze w Strassburgu i w Berlinie. W Strassburgu uzyskał doktorat z medycyny.

Potem był asystentem w różnych wyższych uczelniach pruskich, aż w roku 1894 został profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie kierował Katedrą Anatomii Porównawczej. Prowadził także wykłady z anatomii i histologii zwierząt domowych na studium rolniczym na Wydziale Rolniczym UJ. W roku 1935 został profesorem honorowym UJ.

W listopadzie 1939 r. wraz z licznymi uczonymi krakowskimi aresztowany przez Gestapo i zesłany do obozu w Sachsenhausen.

W listopadzie 1940 r. został zwolniony z obozu i powrócił do Krakowa. Do końca okupacji pracował w Urzędzie do spraw Wyżywienia i rolnictwa. Po wojnie, w roku 1945 powrócił na swój Wydział Rolniczy UJ.

Pozostawił po sobie wielki dorobek naukowy: „Przyczynki do morfologii serca ryb” (1900), „Fauna dyluwialna Polski” (1937), „Zarys dziejów zoologii w Polsce” (wydanej dopiero w 1948 r., a więc już po śmierci uczonego).

Był członkiem Akademii Umiejętności, potem PAU, Akademii Nauk Lekarskich, Towarzystw Naukowych we Lwowie, Warszawie i Czeskiej Akademii Rolniczej. Był dwukrotnym doktorem honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego: w roku 1924 Wydziału Filozoficznego, a w roku 1935 – Wydziału Rolniczego. Henryk Hoyer był Kawalerem Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski.

Jego imieniem Uniwersytet Jagielloński w Krakowie nazwał w 1952 r. Zakład Anatomii Porównawczej, a władze miejskie nazwały jedną z ulic. Jest to ulica w Bieżanowie, na Osiedlu Kaim Nowy, łączy ul. Boguciczką i ul. Stolarza*.

Adam Nawrot

* **Stefan Stolarz** – oficer Wojska polskiego, zamordowany w Katyniu

AKTUALNOŚCI**BIEŻANÓW****Niedzielne wybory****Nowa Rada Parafialna**

Minęły trzy lata od poprzednich wyborów do Rady Parafialnej. Zgodnie z statutem rady, jej trwająca trzy lata kadencja dobiegła właśnie końca. Dlatego w niedzielę 17 i 24 września odbyły się wybory do Rady Parafialnej II kadencji. W kościele ustawiono specjalne urny do których wszyscy wierni, którzy chcieli oddać głosy na swoich kandydatów, wrzucali swe głosy.

Rada Parafialna to ciało doradcze działające w parafii w Bieżanowie od 1997 roku. Celem powstania rad parafialnych jest zachęcenie świeckich do współpracy w

duszpasterskich działaniach parafii. Jak podkreśla ks. proboszcz Bogdan Markiewicz Rada Parafialna, której kadencja właśnie się zakończyła, podejmowała bardzo wiele działań. Najbardziej spektakularne z nich to współuczestniczenie w organizowaniu nawiedzenia Kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

Rada Parafialna ma głos doradczy i opiniodawczy. Do Rady Parafialnej, której przewodniczy ks. proboszcz należą wszyscy księża pracujący w parafii i świeccy przedstawiciele społeczności parafii wskazani przez wybierających ich parafian. (pip)

MIESIĄC DOBREJ ZABAWY

Chociaż tegoroczne lato już od nas odeszło i nastały jesienne dni, warto jest przypomnieć niektóre wydarzenia, które kojarzą się z wakacyjnym wypoczynkiem. Jedną z form spędzania wolnego czasu, którą



w tym roku zaproponowało dzieciom bieżanowskie Stowarzyszenie Rodzin Katolickich była nauka gry w tenisa ziemnego. W miesiącu sierpniu na kortach przy ul. Smolenia w zajęciach prowadzonych przez instruktora Pana



Jacka Bocheńskiego brało udział 21 adeptów tej dyscypliny sportu.

W ostatni dzień wakacji na wspaniale przygotowanych przez gospodarza terenu – Pana **Mirosława Mikę** kortach, spotkali się organizatorzy, uczestnicy i liczni widzowie, by wspólnie zakończyć miesięczne zmagania z rakieta. Najważniejszą częścią tego dnia były oczywiście walki finałowe, do których zawodnicy zakwalifikowali się po wstępnych eliminacjach. Młodzi zawodnicy dopingowani przez swoich kibiców pokazali to, czego nauczyli się w ciągu tego miesiąca.

Ostateczna klasyfikacja przedstawia się następująco:

KATEGORIA ZAAWANSOWANA:

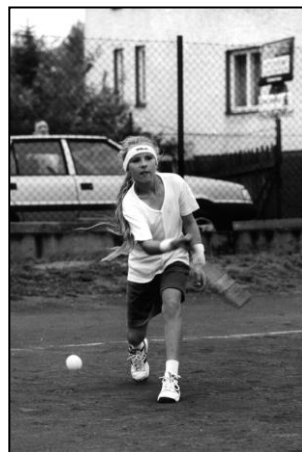
- 1 MIEJSCE – Iwona Chachłowska
- 2 MIEJSCE – Piotr Kumon
- 3 MIEJSCE – Paweł Ślęczka
- 4 MIEJSCE – Anna Siekacz

KATEGORIA POEZĄTKUJĄCA:

- 1 MIEJSCE – Joanna Lenda
- 2 MIEJSCE – Magdalena Siekacz
- 3 MIEJSCE – Aneta Kostuch
- 4 MIEJSCE – Karol Gastoł

Jako ostatni na kort weszli instruktorzy. Ich pokazowa walka uświadomiła wszystkim ile jeszcze można się nauczyć. Chętni do nauki są, wobec czego warto pamiętać, że „niedługo” znów wakacje.

Jan



SANKTUARIA MARYJNE (43)



KODEŃ – Bazylika Św. Anny

Kodeń leży na Podlasiu, przy samej granicy nad Bugiem, 20 km na południe od Tere-spola i jest dla Podlasia tym, czym dla wierzących całej Polski Częstochowa. Oto tu, wśród łąk i pól przetykanych lasami, przepasanych Bugiem, znalazła się świętość rzymska, cudowny wizerunek, przed którym modlili się papieże. Najpierw nazywano go Madonną Gregoriańską, Madonną z Gwadelupe, dzisiaj Kodeńską. Malowniczo położone miasto założył w 1513 r., na mocy przywileju króla Zygmunta Starego, Jan Sapieha. Przez ponad trzy wieki stanowiło ono siedzibę kodeńskiej linii książęcego rodu Sapiehów. W murach obronnego zamku często gościli królowie polscy. O dawnej świetności tego miejsca do dzisiaj świadczą dwa zabytkowe kościoły - gotycki Świętego Ducha i barokowy Św. Anny, o szczególnie pięknym sklepieniu. To w nim - w głównym ołtarzu czeka na wiernych **Matka Boża Kodeńska**, zwana też **Królową i Matką Podlasia**.

Cudowny obraz, o niezwyklej, urzekającej piękności, przedstawia Maryję w dostojnych, królewskich szatach w kształcie trapezu, trzymającą na lewej ręce Dzieciątko, okryte długą suknią, w prawej dzierżącą berło - symbol władzy królewskiej. Twarz Maryi, w której uderzają przejmujące swym wyrazem oczy, okolona jest ogromną, tęczową aureolą. Obraz ten, okazałych rozmiarów (128 x 223 cm), zwany gregoriańskim, był umieszczony w kaplicy papieskiej w Rzymie i otoczony czcią i miłością. W VI w., na polecenie papieża Grzegorza Wielkiego, kopię statuy Madonny znajdującej się w Gwadelupie miał namalować benedyktyński opat św. Augustyn, późniejszy apostoł Brytanii. Historycy sztuki datują wizerunek na okres znacznie późniejszy - pocz. XVII w. - i wywodzą go z hiszpańskiej szkoły malarstwa barokowego.

Dotychczas nie udało się ustalić ścisłej historii wizerunku. Tradycja podaje, że słynny z pobożności i zasług dla ojczyzny Mikołaj Sapieha, w czasie przedłużającej się choroby, w 1631 r. odbył pielgrzymkę do Rzymu. Papież Urban VIII odprawił Mszę św. w jego intencji przed obra-

zem Matki Bożej Gregoriańskiej. Widok cudownego wizerunku Madonny wprowadził w zachwyt pobożnego pątnika. Na audiencji prosił papieża o darowanie mu tego obrazu, a kiedy ten stanowczo odmówił, przekupił zakrystiana papieskiej kaplicy, wykraść obraz i uszczęśliwiony wrócił do Kodnia. Na wieść o przybyciu Matki Bożej zbiegł się lud i wśród pieśni i bicia dzwonów wstąpiła Królowa Nieba w swe nowe posiadłości... Tutaj też zaczęła działać nadzwyczajne cuda, obdarzać łaskami, jakby



zadowolona ze zmiany miejsca. Papież, który początkowo domagał się zwrotu obrazu i rzucił klątwę na Sapiechę, zniewolony jego błaganiami, ofiarował mu obraz, nakazując jednak odbycie pokutnej pielgrzymki do Rzymu. Uradowany książę szedł pieszo pięć miesięcy, wreszcie upadł do nóg papieża. Wzruszony Urban VIII zszedł z tronu, podniósł go, uściśkał i jeszcze obdarował relikwiami. Po śmierci Mikołaja Sapiehy jego syn, Jan Fryderyk, wyjednał u Ojca Świętego pozwolenie na koronację obrazu. Dokonał jej biskup łucki Stefan Rupniewski

15 sierpnia 1723 r. Był to trzeci obraz koronowany w Polsce.

Obraz w Kodniu czczono do 1875 r., kiedy to z nakazu władz carskich kościół zamieniono na cerkiew prawosławną, a cudowny obraz wywieziono do Częstochowy. W roku 1926, w wolnej już Polsce, renowacji wizerunku dokonał w Warszawie prof. Jan Rutkowski. Potem na kilka miesięcy umieszczono go w kaplicy zamkowej, gdzie M.B. Kodeńska doznawała wielkiej czci od mieszkańców stolicy. Przed nią 26 VI 1927 r. Ignacy Mościcki, prezydent Rzeczypospolitej, nałożył biret kardynalski Augustowi Hiondowi, prymasowi Polski.

Obraz wrócił do Kodnia dopiero 3 IX 1927 r. Trium-

falny pochód wizerunku przez Siedlce, Międzyrzec Podlaski, Białą i Terespol trwał dwa miesiące. W każdej parafii, przez którą wiodła trasa, urządzano uroczyste nabożeństwa - a w samym Kodniu cudowny wizerunek przyjmował arcybiskup krakowski Adam Sapieha (prawuk Mikołaja, który przywiózł ten obraz z Rzymu do Polski), biskup podlaski Henryk Przeździecki oraz ministrowie, wojewodowie i wielotysięczne rzesze wiernych katolików i prawosławnych. Opiekę nad sanktuarium objęli wówczas misjonarze oblaci Maryi Niepokalanej, którzy gorliwie szerzą kult Matki Bożej.

Po ostatniej wojnie odrestaurowali oni kościół Św. Anny i kościół Św. Ducha, a wokół niego rozmieścili oryginalną Drogę Krzyżową. Przygotowali też z parafianami obchody trzech wielkich rocznic, na które przybyli licznie czciciele Matki Bożej nie tylko z Podlasia, ale z całej Polski i z zagranicy. Dnia 22 VI 1969 r. odbyły się tu centralne uroczystości związane ze 150-leciem diecezji siedleckiej. Na zaproszenie biskupa Jana Mazura przybyli na nie dwaj polscy kardynałowie: Stefan Wyszyński, prymas Polski, i Karol Wojtyła, metropolita krakowski. Dnia 15 VIII 1973 r. obchodzono uroczystości 250-tą rocznicę koronacji Matki Bożej Kodeńskiej. Wówczas papież Paweł VI podniósł kościół Św. Anny do godności bazyliki mniejszej. Trzeciej wielkiej uroczystości - obchodom 50-

tej rocznicy powrotu Matki Bożej z wygnania w Częstochowie - przewodniczył metropolita krakowski Karol kardynał Wojtyła. Powiedział wówczas: „Przed 50-cioma laty pierwszy biskup odnowionej diecezji podlaskiej, w odrodzonej Rzeczypospolitej, sprowadził uroczystie Matkę Bożą Kodeńską na to miejsce, z którego została wygnana... ten powrót oznaczał jedność - jedność Kościoła. Tę jedność Ona sprawia. Taka jest tajemnica tego kodeńskiego obrazu, który miał za sobą dziwną przeszłość”. Słów tych słuchało około 70 tysięcy wiernych, duchowieństwo diecezjalne i zakonne oraz 22 biskupów z kraju i z zagranicy. Kult Matki Bożej Kodeńskiej ciągle wzrastał i w odpowiedzi na prośby wiernych zorganizowano drugą peregrynację przed 350-tą rocznicą przybycia obrazu do Kodnia. Akcji tej w specjalnym liście (datowanym w Watykanie 19 IV 1980 r.) błogosławił Ojciec Święty Jan Paweł II. Kopia cudownego obrazu odwiedziła wszystkie parafie i kościoły diecezji, a uroczystość jubileuszowa 6 IX 1981 r. pod patronatem obecnego prymasa Polski, wówczas arcybiskupa Józefa Glempa, stała się olbrzymią manifestacją wiary i miłości do Matki Najświętszej na Podlasiu.

Ewa T.

Źródło: Przewodnik po sanktuariach maryjnych

AKTUALNOŚCI

PRAWO NA CO DZIEŃ

Trzynastu wspaniałych

Wchwili gdy ukaże się ten artykuł, pełnoletni mieszkańcy Biechanowa stają przed trudną decyzją wyboru osoby, która ich zdaniem będzie najlepiej prezentować Polskę jako Prezydent Rzeczypospolitej. Decyzja jest trudna, albowiem każdego ze stojącej do wyborów trzynastki kandydatów dyskwalifikują ich cechy, a także programy prezentowane w kampanii wyborczej. Każdy z tej trzynastki, tak jak bohaterowie filmu „Siedmiu wspaniałych” chce przez swoje kandydowanie i ewentualny wybór coś wygrać. Wygrać dla siebie, dla popierających go partii i ugrupowań. Nie chodzi im o Polskę i Polaków. Skala wzajemnych oskarżeń i ataków przygotowanych na innych kandydatów, przeszła w tej kampanii granice przyzwoitości. Tylko nieliczni, najczęściej ci nie mający praktycznie żadnych szans na wygraną wyborów, prowadzili ją spokojnie, unikając atakowania innych. Nie było w tej kampanii walki na argumenty, a posługiwano się jedynie budzącymi pusty śmiech sloganami. Ujawnione w kampanii niektóre fakty o kandydatach budziły jednak grozę i

przerażenie.

Nie jest moim celem wskazanie Państwu kandydata, na którego należałoby głosować. Choćby nawet z tego względu, że w dniu wyborów nie wolno prowadzić kampanii wyborczej oraz żadnej agitacji. Ponadto gazeta Parafialna nie jest miejscem, aby jakkolwiek kampanię czy agitację prowadzić. Moim zdaniem każda decyzja o wybraniu kogoś z kandydatów będzie zła. Jednak nie należy widzieć tego w kolorach czarno białych. To zło może być w tym przypadku mniejsze lub większe.

Choć nie kandyduje w tych wyborach osoba, na którą sam bym chciał zagłosować – osoba uczciwa, kulturalna, wierząca, bez skazy i osoba nie uwikłana w rozgrywki polityczne, pomimo tego wszystkiego zachęcam Państwa do wzięcia udziału w tych wyborach. Wybierajmy uczciwie, kierując się własnymi sumieniami. Być może wybranie mniejszego zła będzie lepszym od wyboru zła całkowitego, zepsucia, braku moralności i uczciwości.

Zbyszek

RELIGIA

Tajemnica Całunu Turyńskiego

opowiada ks. prof. Jerzy Chmiel

Domniemane prześcieradło grobowe Chrystusa - pokazane publicznie po raz pierwszy ok. 1353 r. w Lirey przez szlachcica Geoffreya de Charny, rycerza wypraw krzyżowych - doczekało się setek tomów opisu. Pewnie będzie ich jeszcze więcej. Syndonolodzy, ludzie badający płótno, nie ustają w dociekaniach. czy tajemnica Całunu zostanie kiedykolwiek wyjaśniona?

W pobożnym skupieniu przed Całunem stał Karol Wojtyła, krakowski kardynał. Wśród zgromadzonych w katedrze dostrzegłem również innych Polaków: dr Stanisława Waliszewskiego, uznanego w świecie syndonologa, oraz redaktora Zenona Ziółkowskiego. wszyscy z zacięciem patrzyli na długi, prawie pięciometrowy pas (o szerokości 1,1 m) materiału w kolorze sepii, rozpostarty w wielkiej szklanej gablocie. Ja zobaczyłem Całun po raz pierwszy. czy dostrzegłem twarz, postać Chrystusa? Nie od razu. dopiero z oddali kilku, a może nawet kilkunastu kroków udało mi się w ciemnej, rudobrazowej plamie dojrzeć zarys, kontury ludzkiego ciała. Nie były one jednak wyraźne, dokładne - tak rok 1978 wspomina książd prof. dr hab. JERZY CHMIEL, prezes Studium Syndonologicznego, które powstało z inicjatywy Jana Pawła II w Krakowie, przy Polskim Towarzystwie Teologicznym.

- Czy wcześniej, przed zgodą papieża Pawła VI na wystawienie całunu - od 26 sierpnia do 8 października owego '78 roku zobaczyło go ponoć 4 miliony ludzi! - książd się nim interesował?

- Uważałem, że nie warto zaprzątać sobie głowy czymś, co jest sporne. Ale gdy w Londynie zobaczyłem film o tajemniczym płótnie, porwała mnie jego naukowa zagadkowość. I to na tyle, że znalazłem się na międzynarodowym kongresie w Turynie. Potem na następnym i następnym...

Punkt zwrotny

Mechanizm powstania na płachcie utkanej z lnu dwóch ciemnych plam, śladów nagiego, biczowanego i ukrzyżowanego człowieka przez wieki nie budził badawczego zaciękania. Całun uważano za przedmiot pobożności, nie nauki. Nie dociekano więc, dlaczego owe plamy - z których jedna ukazuje zarys ciała z przodu, a druga z tyłu - stykają się ze sobą od strony głowy. Nie

dziwiło i to, że ciało jest wielkości naturalnej. Punkt zwrotny nastąpił dopiero sto lat temu, w maju 1898 roku, kiedy to piemoncki adwokat - fotograf, Secondo Pia, przedstawił klisze, które stały się przedmiotem zainteresowania specjalistów takich dziedzin, jak: historia, historia sztuki, ikonografia, chemia, fizyka, geologia, archeologia, informatyka, medycyna itd.

Ruszyła lawina

Dlaczego wywołane negatywy wzbudziły takie emocje? Bo ujawniły szczegóły, których nikt gołym okiem wcześniej nie widział. Ba, nawet nie podejrzewał, że mogą się na prześcieradle znajdować. Ruszyła więc lawina badań, choć sam Całun pozostawał zamknięty w srebrnej szkatule królewskiej kaplicy w Turynie aż do roku 1931. Dopiero uroczystość zaślubin następcy tronu, Umberta, spowodowała, że członkowie dynastii sabaudzkiej zdecydowali się udostępnić relikwię pielgrzymom. Arcybiskup Turynu zaś, M. Fossati, zlecił fotografowi Giuseppe Endriemu powtórne wykonanie zdjęć. W obecności świadków, pod przysięgą, nawet z notarialnym zabezpieczeniem. Po to, by uniknąć podejrzeń, jakie dotknęły Secondo Pia.

- Proszę popatrzeć na zdjęcie twarzy Chrystusa, na stróżkę krwi widoczną na bruździe czoła - ks. prof.

Chmiel wskazuje na kopię fotografii Endriego, którą Karol Wojtyła zostawił mu w „spadku”, gdy po konklawe Kraków zamienił na Watykan.

W zgodzie z Ewangelią?

- Jaka jest rola teologa, biblisty - zajmuje się książd badaniem Pisma Świętego - w poszukiwaniu prawdy o Całunie? - pytam.

- Pismo Święte nie przekazuje żadnego opisu postaci fizycznej Jezusa z Nazaretu. Ale również o znaczeniu, jakie ma płótno dla ludzi religijnych i niewierzących. O skupianiu uwagi na zbieżności danych zaobserwowanych na Całunie z opisami ukrzyżowania Chrystusa w czte-



Powiększony fragment Całunu –
oblicze Pana Jezusa

rech Ewangeliiach. I o rzeczach jakby „ponad”. Gdyby ktoś fałszował Całun na podstawie ewangelii - tu wyjaśniam owo „ponad” - musiałby to zrobić inaczej. W Piśmie Świętym np. jest mowa o przebicciu dłoni - na płótnie mamy przebite nadgarstki. Ręce postaci złożone są w sposób szczególny - nie widać kciuków, gdyż są podwiniete do środka dłoni. Dlaczego? Medycy mówią o paraliżu, naruszeniu nerwu środkowego w czasie przebijania nadgarstka gwoździem. Proszę też zauważyć, że w Piśmie jest mowa o cierniowej koronie, na Całunie widzimy ślad po „czapce” z chrustem...

Prawda czy oszustwo

Fotografia jak ta w pokoju ks. Chmiela oraz inne z tej samej „sesji” uwolniły Pia od oskarżeń o oszustwo. Uwidocznily raz jeszcze ślady biczowania i ukrzyżowania mężczyzny (dźwiganiu belki można przypisać te na wysokości lewej łopatki i prawego ramienia; upadkom - zdercie skóry z kolan; uderzeniom lancy - rany klatki piersiowej itd.). Także jego oblicze - z brodą, długimi włosami oraz odbiciem cierniowej korony... - Kolejne, tym razem kolorowe już fotografie wykonane w latach 1969 i 1973 przez Cordiglię, a później komputerowe opracowanie wizerunku znajdującego się na Całunie dały asumpt do wysunięcia hipotezy, że postać nie mogła być przez nikogo namalowana (a tak się też sądzi), gdyż nie ma żadnej kierunkowości prowadzenia pędzla - mówi książdz profesor. Skądinąd wiadomo, że w NASA zwrócono uwagę i na trójwymiarowość obrazu odbitego (?) na prześcieradle.

Malowidło czy odbicie ?

Historia powstania Całunu jest tajemnicza. Czy w chustę były zawinięte prawdziwe zwłoki, czy wizerunek zamęczonego na śmierć człowieka został wykonany niejako po fakcie ? - pytano. 11 marca 1980 r. mikrochemik z Chicago, Walter McCrone, na konferencji w Brytyjskim Towarzystwie Całunu Turyńskiego oświadczył, iż potrafi dowieść, że płótno jest malowidłem powstałym w średniowieczu; analiza, m.in. mikrośladów zaznaczonych na tkaninie (próbki pobrano z Całunu, przykładając doń klejącą taśmę) miała przekonać, iż takim barwnikom jak cynober i ochra - z dodatkiem zwierzęcego kolagenu jako spoiwa farb - zawdzięcza się utrwalaony obraz. Krew na Całunie? Ta, według McCrone, nie jest ludzka... lecz bycza. Wyniki późniejszych badań dały odpór tym orzeczeniom. Czy możliwy jest do sfabrykowania obraz, który uprzedza malarstwo figuratywne oraz późniejsze wynalazki i odkrycia? Skąd artysta znał technikę fotografii i holografii (ta ostatnia powstała w czwartej dekadzie tego stulecia), by stworzyć na chustce doskonały negatyw, trójwymiarowy obraz? Na dodatek ta krew...

Grupa AB

Rdzawoczerwonymi plamami odpowiadającymi substancji hematycznej zajmowali się też inni. Wśród nich J. Heller i A. Adler (Amerykanie) oraz B. Bollone (Włoch), który w 1981 r. nawet określił grupę: AB. To oni - niezależnie od siebie - wykazali, że na Całunie znajdują się takie odciski krwi, jakie może dać wyłącznie bezpośredni styk zranionego, choć już martwego ciała owiniętego w

płótno; Gilbert Lavoie uznał, że ciało zostało owinięte w płótno nie później jak dwie i pół godziny po śmierci. Profesor Chmiel, podkreślając także zasługi polskich hematologów z Poznania czy Krakowa, dodaje: „Gdyby Całun był namalowany w XIV wieku, musiałby zaistnieć błąd w przedstawieniu kierunków wypływu krwi z ran; trzy stulecia później poznano mechanizm jej krążenia, potrafiono odróżniać krew żylną od tętniczej”. Przy okazji odwołuje się i do kongresu, na którym wybitny anatomopatolog z Kalifornii, prof. Backley, dowodził wręcz nadzwyczajnej wierności wizerunku na chustce z anatomicznym opisem ludzkiego ciała.

Wędrowanie

Najślabszą stroną dotychczasowych badań syndonologów jest próba ustalenia losów Całunu. A ściślej jego historii do czasów wystawienia w Lirey. Przypuszcza się, że w rękach krzyżowców znalazł się po zdobyciu Konstantynopola w lipcu 1204 roku. taką hipotezę stawia np. Ian Wilson, który uważa, że płótno to Mandylion. Cudowny obraz zaginiony tam właśnie podczas znanej nam z przekazów historycznych rzezi. Ale uwaga: Mandylion przedstawiał tylko twarz Jezusa. Chyba że płótno było zszyte tak, że ukrywało jego ciało? Jakie losy spotkały Całun po pokazaniu we Francji? Otóż trafił do Sabaudii, później do Nicei i Vercelli. Wreszcie do Turynu, choć nadal jako własność Sabaudów; płótno zmieniło właściciela dopiero 15 lat temu - na mocy testamentu Huberta II zostaje nim Watykan. Warto tu jeszcze wspomnieć o nękających go pożarach. Całun o jodełkowym splocie z czystego, żółtawego lnu wielokrotnie znalazł się w procesji; pożar sprzed dwóch lat pamiętamy - ale te wcześniejsze (świadczenia nadpaleń widoczne są na płótnie!) też były bardzo groźne. Dlaczego to takie ważne?

C - 14

Dziesięć lat temu - ustami arcybiskupa Turynu, Anastasio Ballestrero - świat został poinformowany, że turyński Całun jest fałszyfikatem. Relikwia została znów osadzona w średniowieczu - choć tym razem nie z powodu „barwników malowidła”, ale pochodzenia tkaniny. Podstawą był werdykt fizyków i chemików (z Kanady, USA, Francji i Wielkiej Brytanii), którzy testowali ją metodą mierzenia zawartości węgla radioaktywnego.

Rzecz jednak w tym, że „zapomnieli” oni, iż Całun w ciągu wieków nie pozostawał układem chemicznie zamkniętym, został uszkodzony przez ogień, wodę, dym ze świec czy kontakt fizyczny z ludźmi, był łatany i konserwowany.

Laboratoryjne spalanie pobranych próbek, ze względów oczywistych dość małych, nie musiało więc odzwierciedlać prawdy o początku - komentuje ks. Chmiel.

Dokończenie na następnej stronie.

Poszukiwania

Fotografie Secondo Pia były wyzwaniem dla nauki. Rzecz w tym, że żadna ze sformułowanych dotąd hipotez nie jest zadowalająca i żadna nie została w pełni zaakceptowana. Badania więc trwają. Skupiają się przede wszystkim na całunowym wizerunku. Czy jest on wytworem geniusza-malarza? Wynikiem przyciskania rzeźby do płótna? Podgrzewania płaskorzeźby? Promienienia czy jeszcze czego innego? O hipotezie McCrona była już mowa. O doświadczeniu J. Nickella z Buffalo wiadomo tyle, że jego zdaniem jakiś fałszerz użył pokrytego tlenkiem żelaza reliefu, do którego przyłożył prześcieradło. Ciekawe jednak wydają się ostatnie doświadczenia badacza w dziedzinie medycyny nuklearnej, J. B. Rinaudo. Uważa on, że trójwymiarowość postaci na Całunie można wyjaśnić promieniowaniem protonów, które były wysłane przez zawinięte zwłoki w wyniku działania energii; wyzwolone protony uformowały wizerunek, neutrony zaś napromieniowały tkaninę. Nie powinniśmy pominąć w naszej rozmowie kwestii pyłków z roślin, jakie zebrano z całunu. Ich badaniem zajął się botanik, a zarazem znany w świecie kryminolog szwajcarski, dr Max Frai (ewangelik), który udowodnił, że ten najczęściej spotykany na płótnie występuje obficie w osadach jeziora genezaret i Morza Martwego. To by oznaczało, że Całun był na tych terenach... - mówi prof. Chmiel; anali-

zę palinologiczną szwajcara potwierdzili ostatnio uczeni z Izraela.

.... jak Herkules?

W XIII-XIV w., a więc w czasach wypraw krzyżowych, całuny nie należały do rzadkości. Każdy chciał mieć relikwię! Dlatego je preparowano; mówi się o czterdziestu, nawet pięćdziesięciu prześcieradłach grobowych Chrystusa. Ale tamte, jak udowodniono, były fałszywe. Nie dowiedziono tego w przypadku niezniszczalnego dotąd wizerunku Turyńskiego Całunu. Tyle tylko, że do tej pory Całun jest największą naukową zagadką. Nie wiadomo, jak powstał. I czy rzeczywiście jest odbiciem ciała Chrystusa... - zauważa ks. Prof. Chmiel; później już mówi nie tylko o obrazie śmierci, ale i zmartwychwstania, którego nie da się udowodnić eksperymentalnie, za pomocą naukowych dociekań: - Całun nie mógł być odwinięty. W jaki więc sposób kontakt między ciałem a prześcieradłem został przerwany bez uszkodzenia ukształtowanych odbić? Jak z całunu zniknęło ciało, żeby zrobić miejsce postaci promieniowej? Przecież nie jest tak, że człowiek (Jezus) ocknął się, poczuł nagle siłę, wstał i jak Herkules odwalił wielki kamień...

Teresa Bętkowska

Artykuł zamieszczony w *Przekroju*, nr 15/2755 z dnia 12 kwietnia 1998r.



TEOLOGIA W ŻYCIU

Ewangelia w moim życiu

Przekażanie Ewangelii jest aktualne i zawsze uniwersalne, odpowiada na problemy i oczekiwania całej ludzkości. Jest to przesłanie zrozumiałe i przekonujące.

Ewangelia zawiera jednak wiele paradoksów, które mogą być niezrozumiałe, a tym samym trudne do zaakceptowania: „umrzeć, żeby żyć; stracić, aby zyskać; być ubogim, by stać się bogatym; służyć, by rządzić; ukorzyć się, żeby zostać wywyższonym...”. Zadaniem najbliższych moich artykułów jest przybliżenie ich znaczenia, a co za tym idzie, ułatwienia ich przyjęcia.

„Księga Boga”, rozpowszechniona we wszystkich językach, posiada komentarze udostępniające ją każdej kulturze, mimo to życie wielu chrześcijan jest dalekie od wzoru, jaki tam został nam przedstawiony. „Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J13,15).

Ewangelia nie może być jedynie znana i uznana, lecz przede wszystkim przeżywana. Nie może istnieć rozdział pomiędzy wiarą i życiem.

„Jeśli się nie odmienie i nie stanie się jak dzieci, nie wejdziecie do Królestwa niebieskiego” (Mt18,3).

Dzieci nie zniekształciły jeszcze obrazu Boga, który je stworzył na swoje podobieństwo: są czyste, uczciwe, niewinne; nie znają zła, nikczemności, kłamstwa, przemocy, nienawiści. Lecz w jaki sposób dorosły może być

dzieckiem? Oczywiście nie chodzi o to, by zostać na zawsze dzieckiem, lecz by zachować jego niewinność i ufność, połączyć mądrość i dojrzałość z dziecięcym charakterem. Dojrzałość wiary polega tym, by przyjąć Królestwo Boga oraz Boże zaproszenie do miłości z prostotą, z absolutnym zaufaniem, z całkowitą gotowością do czynienia Jego woli. Istota świętości to umiejętność odpowiedzi TAK Bogu – w każdej chwili, bez ograniczeń, zastrzeżeń, kompromisów. Aby to osiągnąć, należy mieć serce dziecka, które bezgranicznie ufa ojcu, wierzy w niego i pozwala mu sobą kierować, wiedząc, że ojciec prowadzi je do znanego sobie celu.

Do Nikodema Pan Jezus powiedział: **„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”** (J3, 3) – dalej tłumacząc te słowa Jezus mówi „... jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J3, 5).

Co powinniśmy zrobić? Należy narodzić się powtórnie. Uwolnić się od umiłowania władzy, dobrobytu, rozrywek. Porzucić fałszywe przekonania jakimi często otaczają się dorośli i nieustannie się odnawiać. Konieczny jest powrót do dzieciństwa – pozwólmy Bogu, by wziął nas za rękę i prowadził do celu.

Marta

ŚWIADKOWIE WIARY



ŚW. ANIOŁOWIE STRÓŻOWIE

(2 PAŹDZIERNIKA)

Zanim zaczęłam pisać ten artykuł, mama poprosiła, abym sprzątnęła mieszkanie. Obiecałam, że to zrobię, ale zapal twórczy nie pozwalał mi oderwać się od lektury książki o bohaterach mojej pracy. Kiedy skończyłam czytać i zabrałam się do opisywania ich, wena ulotniła się. Przez pół godziny nie mogłam wymyślić nawet wstępu. Zrobiłam więc przerwę i posprzątałam mieszkanie. Tak to mój Anioł Stróż dopilnował, abym była posłuszna rodzicom...

Polski wyraz „anioł” wywodzi się od greckiego *angellos*, czyli „zwiastun, posłaniec”

Aniołowie to istoty duchowe, nie mające ciała, a ich istnienie jest prawdą wiary. Aniołowie „od zawsze” towarzyszyli człowiekowi. *Pismo Święte* bardzo często o nich mówi. Z niego wiemy, że anioł bronił wejścia do raju, anioł odwiódł Abrahama od złożenia ofiary ze swego syna Izaaka, anioł prowadził naród wybrany do Ziemi Obiecanej, anioł uratował Daniela od śmierci w lwich paszczach, anioł zwiastował narodziny Jana Chrzciciela i Pana Jezusa, anioł towarzyszył Świętej Rodzinie; można by długo wymieniać. Wiadomo jednak, że nie zrobił tego jeden anioł.

Według *Pisma Świętego* liczba aniołów jest ogromna. Prorok Daniel pisze: „Tysiąc tysięcy służyło Mu, a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim” (Dn 7,10). A św. Jan: „I słyszałem głos wielu aniołów dokoła tronu (...) a liczba ich była miriady miriad i tysiące tysięcy” (Ap 5, 11). Nie potrafię wyobrazić sobie tak wielkiej ilości aniołów! Ale musi być ich aż tylu, aby udało im się upilnować ludzi. Pan Bóg rzekł: „Oto ja posyłam Anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twej drogi i doprowadził cię na miejsce, które ci wyznaczyłem. Szanuj go i bądź uważny na jego słowa.” (Wj 23, 20-21). Powinniśmy być posłuszni aniołom, gdyż są od nas o wiele potężniejsi i zawsze pragną naszego dobra. Przewyższają ludzi potęgą umysłu i siłą woli, panują nad materią. Jednak i oni, podobnie jak my, musieli przejść próbę wierności Bogu. Nie wiadomo na czym owy sprawdzian aniołów polegał, wiadomo jednak, że ci, którzy go zaliczyli, są teraz szczęśliwi na usługach Bogu. Pozostali, którzy wystąpili przeciw Stwórcy za przykładem Lucyfera, służą w piekle temu, którego sami wybrali.

Aniołów doceniali i czcili nawet wielcy naszego Kościoła. Św. Cyprian nazywał ich naszymi przyjaciółmi, św. Ambroży pomocnikami, św. Bazyli pedagogami, a św. Franciszek Salezy zawsze pozdrawiał Aniołów Stróżów

zów miejscowości, przez które przechodził, wraz z ich mieszkańcami. Aniołowie pomagali wszystkim ludziom, nawet tym świętym. I tak na przykład Św. Stanisław Kostka otrzymał z rąk swego Anioła Stróża Komunię Świętą w czasie ucieczki z Wiednia, a św. Janowi Bosko Anioł Stróż kilka razy ocalił życie, w chwilach zagrożenia przysyłając mu na pomoc psa.

Jest jednak coś, co bardzo mnie zdziwiło. Wiedziałam, że aniołów tytułuje się różnie, ale nie miałam pojęcia, że istnieje wśród nich podział hierarchiczny. *Pismo Święte* wylicza 9 rodzajów aniołów: aniołowie (Rz 8,38), archaniołowie (1 Tes 4,15), moce (Ef 1,20-21), mocarstwa (Kol 1,16), państwa (Kol 1,16), księstwa (Kol 1,16), trony (Kol 1,16), cherubini (Rdz 3,24; Iz. 37,16; Ez 10,3) i serafini (Iz 6,2). Nie wiadomo niestety co kryje się za tym podziałem – określona godność, władza, przywileje, a może jeszcze coś innego? Tak czy inaczej ludzie już od dawna zdawali sobie sprawę z wielkości aniołów, wierzyli w ich pomoc i opiekę, czcili i wysławiali.



We Włoszech panuje zwyczaj nadawania imienia aniołów mężczyznom i... kobietom. Papież Jan XXIII na Chrzcie Świętym otrzymał imię Angelo, największy artysta renesansu Buonarrotti nosił imię Michała Anioła. W Polsce kult Aniołów Stróżów był niegdyś bardzo żywy. Paulini na Jasnej Górze założyli pierwsze bractwo Aniołów Stróżów w XVII wieku. Budowano kościoły pod wezwaniem Aniołów Stróżów. Powszechnym zwyczajem było wieszanie nad łóżeczkami dzieci obrazu Anioła Stróża. Około 68 polskich miejscowości zapożyczyło swe nazwy od imion aniołów. Obecnie kult aniołów nie jest aż tak żywy. Być może przyzwyczailiśmy się do ich obecności i powoli zaczynamy o niej zapominać? Choć pewne jest, że aniołowie bezustannie, bez względu na wszystko nad nami czuwają, myślę, że miło im jest od czasu do czasu usłyszeć prośbę: „Aniele Boży, Stróżu mój...”

Paulina



MOJA KSIĄŻKA

MAJ MAI...

Postać Mai Komorowskiej zawsze kojarzyła mi się bardzo pozytywnie. Jeszcze w czasie stanu wojennego słyszałam jak dorośli opowiadali o aktorach, którzy jeździli występować w kościołach, którzy recytowali wiersze, grali spektakle. Na pewno padało wtedy nazwisko Mai Komorowskiej.

W formie zapisków z jednego miesiąca, maja 1991 roku, Autorka pokazała swoje życie. Praca, troski, radości, po prostu codzienność. Motywem napisania tych wspomnień był wyjazd syna, Pawła, wraz z żoną i dziećmi do Los Angeles by tam objąć stanowisko wicekonsula. Tęskniąc za synem i chcąc przekazać mu jak najwięcej wiadomości przyjęła propozycję przyjaciół, by zawrzeć to w formie zapisków, a następnie wydać.

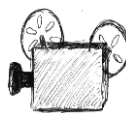
Opisuje każdy dzień jednego miesiąca, maja – o tym co robiła rano, w południe i wieczorem. Z kim się spotykała, na jaki temat prowadziła zajęcia ze studentami, w którym kościele była na Mszy świętej lub na nabożeństwie. W teraźniejszość wplata obrazy z przeszłości. Wspomina swoje dzieciństwo w Komorowie, osoby Matki i Ojca, rodzeństwo.

Jan Zieliński, który był głównym inicjatorem powstania tej książki napisał: *„Czytając tę książkę warto mieć w pamięci – znany z teatru i ekranu – jej głos. I w ten sposób, podkładając głos pod wydrukowane zdania, wysłuchać niezwyklej relacji. Jak na spotkaniach z Mają Komorowską, aktorką i recytatorką, każdy uczestnik ma wrażenie, że ona jest dla niego i tylko dla niego, tak i ta książka skierowana jest do wielu i do każdego z osobna. Daje szansę spotkania bliskiego, wręcz intymnego”*.

I tak też było w moim przypadku. Spotkanie z Mają Komorowską w jej wspomnieniach było czymś niezwykle, co trudno opowiedzieć słowami. Jej osoba znana mi głównie z ekranu telewizora po tej lekturze nabrała „wyrazu”, stała się bardziej ludzka, bliska, prawdziwa. A eksperyment z „podłożeniem” jej głosu naprawdę zadziałał. Momentami wydawało mi się, że Maja Komorowska siedzi obok i swoim charakterystycznym, nieco zachrypniętym głosem opowiada co przydarzyło się jej w maju...

Ewa

Maja Komorowska, „31 dni maja”, Wydawnictwo TENTEN, Warszawa.



MÓJ FILM

WIECZÓR TRZECH KRÓLI

Na początku lat dziewięćdziesiątych Kenneth Branagh, początkujący reżyser podbił rynek brytyjski znakomitą ekranizacją sztuki Szekspira „Henryk V”. Zapoczątkował falę produkcji kolejnych sztuk angielskiego dramaturga, m.in. „Wiele hałasu o nic”, „Otello”, „Hamlet”. Zainspirował tym innych twórców, m.in. Trevora Nunn, który przeniósł na ekran „Wieczór trzech króli” – jedną ze znakomitych komedii szekspirowskich.

Tradycyjnie roi się w niej od intryg i pomyłek, które stają się przyczyną wielu zabawnych sytuacji.

Wszystko to prowadzi oczywiście ku jednemu: afirmacji życia, miłości i zgody. Bowiem Szekspir nie pozbawiając swoich bohaterów drobnych wad i słabości, czyni ich szlachetnymi i zdolnymi poświęcić się dla miłości.

Filmowi nie brakuje dowcipu, choć za chybiłoby uważać pomysł przeniesienia sztuki w dziewiętnastowieczne realia. Autor scenariusza nie wziął pod uwagę kontrastu między renesansową epoką Szekspira a pełnym konwencji i surowości w strojach i obyczajach XIX wiekiem.

Razi to zwłaszcza, gdy na ekranie pojawia się wędrowny śpiewak i błazen (częsty gość renesansowych dworów) – tym razem w zbyt współczesnym, jak na tę profesję płaszczu i szalu.

Mimo to uważam „Wieczór trzech króli” za ciekawą i zabawną komedię. Nie ma to jak stary dobry Szekspir.

Michaela

„Wieczór trzech króli” (tyt. oryg.: „Twelfth Night or What You Will”). Scen. i reż. Trevor Nunn. Wyk.: Helena Bonham Carter, Toby Stephens, Imogen Stubbs, Steven Mackintosh, Nigel Hawthorne, Ben Kingsley. Wielka Brytania, 1996 r.



MINIATURA

Ważne decyzje

Nasze życie jest jednym wielkim wybieraniem. Zaczynając od tych podstawowych – dobro czy zło, być czy mieć poprzez wybory życiowe. Jaką szkołę wybrać dla siebie czy dla dzieci, iść na studia czy do pracy, podjąć ryzyko związane ze zmianą pracy, kupić samochód, zmienić mieszkanie, wziąć kredyt w banku, wyjść za mąż, ożenić się, a może szukać jeszcze innej drogi życiowej dla siebie?.

A zwykły dzień? Nie trzeba wybierać? A co rano ubrać na siebie, którym środkiem komunikacji miejskiej pojechać, żeby nie spóźnić się do pracy (szkoły, na studia), od czego rozpocząć pracę, co ugotować na obiad, co zaplanować na wieczór?

Praktycznie każdy nasz krok wymaga podjęcia decyzji, wyboru między dwoma lub więcej możliwościami. Podejmujemy je więc, a w trudniejszych, bardziej odpowiedzialnych sprawach radzimy się mądrzejszych, bardziej doświadczonych od nas. Ale wybieramy i ponosimy konsekwencję naszych decyzji.

Co jakiś czas musimy podjąć ważne decyzje dotyczące najważniejszych spraw – naszej Ojczyzny, przyszłości naszej i naszych dzieci. Nie możemy lekceważyć tego, zrzucając ciężar odpowiedzialności na innych. Trzeba zdecydowanie dokonać wyboru, by w przyszłości móc spokojnie spojrzeć w lustro.

Ewa

TROCHĘ UŚMIECHU

* * *

Ksiądz odmawia w ogrodzie brewiarz. Podmuch wiatru przewraca parę kartek.

– Dzięki Ci, Boże! Sam bym się nie odważył.

* * *

– A kto cię stworzył, Joasiu?
– Pan Bóg. Ale jako całkiem małe dziecko. Potem już sama wyrosłam.

* * *

– Babciu, czy Pan Bóg jest chory?
– Co?
– Bo w gazecie napisano, że wezwał do siebie doktora Kowalskiego.



* * *

Hania do nie grzeszącej urodą cioci:

– Czy ciocię też Bóg stworzył?
– Oczywiście!
– Tak jak mnie?
– Tak.

Dziewczynka patrzy do lustra i mówi do siebie:

– Teraz Pan Bóg pracuje lepiej.

* * *

– Mamo, czemu na ślubnym zdjęciu jesteś w białym welonie?
– Białą kolor to znak radości, Małgosiu.
– A czemu tata jest tu ubrany na czarno?

Z książki Ks. Jana Kracika „Żarty nie poświęcone”
wybrał JAN

AKTUALNOŚCI

BIEŻANÓW



PIELGRZYMKA STOWARZYSZENIA RODZIN KATOLICKICH

16 i 17 września br. Stowarzyszenie Rodzin Katolickich naszej parafii zorganizowało piękną pielgrzymkę. Z Biezanowa wyruszyliśmy już o godz. 4 rano. Przewodniczył nam ks. Dariusz Zoń. W czasie drogi towarzyszyła nam modlitwa oraz śpiew, mieliśmy również możliwość obejrzenia filmów o tematyce religijnej. Podróż upływała szybko. Wysoki komfort autobusu sprawił, że nie czuliśmy zmęczenia.



Nasza grupa pod pomnikiem Warszawskiej Syrenki

Pierwszym etapem podróży była Warszawa. Oddaliśmy hołd Prymasowi Tysiąclecia Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu w miejscu Jego pochówku. Odbiliśmy spacer po Starówce, dotarliśmy pod gmach Sejmu. Następnie pojechaliśmy na Żoliborz, do kościoła p.w. św. Stanisława Kostki, by pomodlić się przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki, a w kościele obejrzeć wystawę mówiącą o Jego działalności.



Na Warszawskiej Starówce

Kierując się do Lichenia odwiedziliśmy Niepokalanów. Po modlitwie w klasztorze zwiedziliśmy tamtejsze muzeum, dowiedzieliśmy się o szerokiej



Modlitwa przed grobem księdza Jerzego Popiełuszki działalności OO Franciszkanów z Niepokalanowa.

Późnym popołudniem dotarliśmy do Lichenia. Wraz z innymi pielgrzymami uczestniczyliśmy we Mszy Świętej



Przy grobie ks. Jerzego Popiełuszki



Przed pomnikiem ks. Jerzego Popiełuszki przed cudownym Obrazem Matki Boskiej Licheńskiej. O godzinie 21, z zapalonymi świecami, śpiewając Litanie



Przed muzeum w Niepokalanowie

do Matki Bożej udaliśmy się na różańcowe czuwanie w Wieczerniku.

Nazajutrz, w niedzielę rano, po Mszy Świętej w Bazylice, w strugach deszczu wspinaliśmy się na szczyt



Nasza grupa w całej okazałości



W Niepokalanowie

Golgoty. Zupełnie przemoczeni zobaczyliśmy wspaniałe i ogromne dzieło jakim jest budowana Bazylika. W autobusie rozgrzewaliśmy się kawą i herbatą serwowaną



W muzeum św. Maksymiliana Kolbe

przez pana kierowcę. Aż do Częstochowy mogliśmy modlić się i odpoczywać.

Już bez deszczu dotarliśmy się na Jasną Górę, by pokłonić się Matce Bożej i przekazać Jej nasze



Wystawa poświęcona pamięci św. Maksymiliana Kolbe podziękowania i prośby. Pełni wrażeń i wzmocnieni miłością i opieką Matki Boskiej Częstochowskiej, bezpiecznie dotarliśmy wieczorem do domów.

Uczestnicy pielgrzymki

Foto: St. Kumon

AKTUALNOŚCI

SPORT



ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KLASY „A”

Sezon 2000/2001

Niedziela 3.09. NADWIŚLANKA NOWE BRZESKO - BIEŻANOWIANKA 0 – 0

W pojedynku czołowej drużyny II grupy klasy A – Bieżanowianki ze średniakiem z Nowego Brzeska padł bezbramkowy remis. Piłkarze Nadwiślanki, jako gospodarze na pewno liczyli na zdobycie kompletu punktów. Z drugiej jednak strony remis z silną kadrowo drużyną z Bieżanowa na pewno nie jest wynikiem złym. Tak więc wynik remisowy nie krzywdzi żadnej ze stron.

Po V kolejce Bieżanowianka zajmowała 2 miejsce w tabeli.

Niedziela 10.09. BIEŻANOWIANKA – SZRENIAWA KOSZYCE ? – ?

Mecz został przerwany. Decyzje związane z tym spotkaniem, łącznie z ewentualnym zweryfikowaniem jego wyniku podejmie na swoim posiedzeniu KOZPN.

Niedziela 17.09. PIŁKARZ PODŁĘŻE – BIEŻANOWIANKA 0 – 2 (0 – 1)

Bramki: Leśniak, Wilk.

W poprzednich sezonach typując wynik tego spotkania należałoby postawić na remis ze wskazaniem na gospodarzy. Jednak nowy sezon przyniósł wiele zmian. Gospodarze kadrowo raczej się nie wzmocnili, a wyniki Piłkarza w nowym sezonie są raczej mizerne. Co innego Bieżanowianka. Zespół wzmocniono kadrowo, działacze z Bieżanowa postawili przed drużyną jasny cel, jest nim awans do klasy okręgowej. Dlatego zwycięstwo z czerwoną latarnią II grupy klasy A – Piłkarzem nie jest wielką niespodzianką. Zwycięstwo Bieżanowianki umocniło ją w czołówce tabeli rozgrywek.

Po VII kolejce Bieżanowianka zajmowała 4 miejsce w tabeli.

Sobota 23.09. BIEŻANOWIANKA – PODGÓRZE 1 – 1 (1 – 1)

Bramki: Nawara 15 (głową) – Rynduch 19 (wolny).
Sędziował Artur Szydłowski. **Żółte kartki:**

Nawara (B), Wilkosz (P), S. Grabowski (P).

Czerwona kartka: Nawara (B). **Widzów** 200.

Wiele wskazuje na to, że pojedynek ten to mecz dwóch głównych kandydatów do awansu do klasy okręgowej. Jak przystało na mecz dwóch czołowych drużyn II grupy klasy A, widowisko zwłaszcza w pierwszej połowie stało na wysokim poziomie. **W 15 minucie seria ataków gospodarzy kończy się dośrodkowaniem Herdeckiego, które Nawara kończy skuteczną główką. Bieżanowianka obejmuje prowadzenie.** Na odpowiedź Podgórza nie trzeba było czekać zbyt długo. **W 19 min. Kadula sfaulował przed polem karnym Chrościela. Rzut wolny na bramkę zamienił Rynduch.** W pierwszej połowie wynik mógł jeszcze ulec zmianie, jednak strzały Nawary (słupek) i piłkarzy Podgórza – S. Grabowskiego (spojenie słupka z poprzeczką), Palmowskiego (słupek) nie zmieniły wyniku spotkania. Po przerwie widowisko straciło na atrakcyjności, w walce na boisku piłkarze często przekraczali przepisy, czego efektem było kilka żółtych i jedna czerwona kartka.

Klasy A Grupa II Tabela po 8 kolejce

1.	Podgórze Kraków	8	17	14	6
2.	Strażak	7	16	23	6
3.	Nadwiślanka Nowe Brzesko	8	15	11	6
4.	Bieżanowianka	6	14	14	4
5.	Partyzant Dojazdów	7	13	15	7
6.	Dąb Zabierzów Bocheński	7	13	13	8
7.	Śledziejowice	7	12	12	7
8.	Zryw Szarów	8	12	10	17
9.	Złomex Branice	8	10	9	13
10.	Wolni Kłaj	8	9	13	11
11.	Czarni Staniątki	7	9	12	21
12.	Wisła Niepołomice	7	5	6	14
13.	Czarnochowice	7	3	8	16
14.	Szreniawa Koszyce	7	3	5	18
15.	Piłkarz Podłęże	8	2	10	21

ROZRYWKA

◆ DIAKROSTYCH ◆

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
T	D	J	P	Ę	W	G	M	O	Z	E	Ń	C	K	G	W	Ś	T	E	Ń
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
Y	J	W	E	L	T	L	C	Y	Y	G	N	C	H	A	M	J	Ę	Ś	I
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
R	M	I	Ń	Ł	D	F	Q	O	I	N	S	Ł	K	A	P	D	U	T	I
61	62	63	64	65	66	67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
F	C	Q	S	F	Ż	Ł	A	Ś	Ć	Z	Ę	B	Ń	Q	Ż	P	V	L	V
81	82	83	84	85	86	87	88	89	90	91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
Q	D	J	Ń	Ł	Q	V	A	R	O	T	R	Ż	Ń	Ż	A	P	K	E	Ć
101	102	103	104	105	106	107	108	109	110	111	112	113	114	115	116	117	118	119	120
F	Q	N	Ń	H	F	Ł	A	Z	H	B	U	A	F	Ń	W	Ć	U	Z	L
121	122	123	124	125	126	127	128	129	130	131	132	133	134	135	136	137	138	139	140
U	M	N	Q	H	K	Ż	J	F	J	Ł	N	H	A	V	Z	E	B	Y	J
141	142	143	144	145	146	147	148	149	150	151	152	153	154	155	156	157	158	159	160
N	V	L	Ę	Ł	Z	K	Ż	Ś	W	D	B	W	Ł	G	Ę	G	Ż	C	Ż
161	162	163	164	165	166	167	168	169	170	171	172	173	174	175	176	177	178	179	180
N	R	S	A	I	Ś	J	Ń	D	J	R	S	F	U	A	T	Q	S	S	B
181	182	183	184	185	186	187	188	189	190	191									
O	A	Q	F	B	H	Ę	G	C	O	Ł									

Litery odgadniętych wyrazów od 1 – 191 utworzą rozwiązanie: wiersz oraz imię i nazwisko jego autora.

- A) Wieczne miasto = 55 _ 113 _ 182 _ 175 _
 A) zimowy płaszcz rózgi = 68 _ 35 _ 108 _ 134 _
 164 _ 88 _ 96 _
 B) tłustoczwartkowe wypieki = 111 _ 138 _ 185 _
 152 _ 73 _ 180 _
 C) człowiek zza płotu = 159 _ 62 _ 189 _ 33 _ 13 _
 28 _
 Ć) atrybut suma = 117 _ 100 _ 70 _
 D) kwaterka = 82 _ 151 _ 57 _ 46 _ 2 _ 169 _
 E) materiał na płyty gramofonowe = 137 _ 19 _ 99 _
 24 _ 11 _
 E) kwitnie w czerwcu drobnym, białym kwiecikiem =
 5 _ 72 _ 38 _ 156 _ 187 _ 144 _
 F) powodzenie, sielanka = 173 _ 129 _ 106 _ 61 _ 65 _
 47 _ 101 _ 184 _ 114 _
 G) przepływa przez Witebsk = 157 _ 7 _ 31 _ 155 _
 188 _ 15 _
 H) ... ziemniaczana, czyli krochmal = 125 _ 133 _ 34 _
 105 _ 186 _ 110 _
 I) krakowski lub sportowy = 43 _ 40 _ 60 _ 165 _ 50 _
 _
 J) ma czerwone korale = 83 _ 22 _ 128 _ 3 _ 130 _
 170 _ 140 _ 167 _ 37 _
 K) u słonia i tapira = 147 _ 14 _ 126 _ 98 _ 54 _
 L) z osnową = 79 _ 143 _ 120 _ 27 _ 25 _
 Ł) pospolity ślimak = 53 _ 45 _ 191 _ 154 _ 67 _ 131 _
 107 _ 145 _ 85 _
 M) Madej lub łamignat = 8 _ 122 _ 42 _ 36 _
 N) część konstrukcji mostu = 103 _ 123 _ 132 _ 161 _
 141 _ 51 _ 32 _

- Ń) naburmuszenie, kwaśna mina = 44 _ 84 _ 115 _ 168 _ 104 _
 94 _ 12 _ 74 _ 20 _
 O) stolica Litwy = 9 _ 49 _ 181 _ 90 _ 190 _
 P) Francisco, hiszpański malarz = 56 _ 77 _ 4 _ 97 _
 Q) masowe środki przekazu = 48 _ 124 _ 63 _ 86 _ / 177 _ 75 _
 183 _ 81 _ 102 _
 R) otwiera szatnię w szkole = 162 _ 92 _ 89 _ 41 _ 171 _
 S) miasto nad Wisłoką = 179 _ 64 _ 52 _ 172 _ 178 _ 163 _
 Ś) dowcipność, pogodne usposobienie = 69 _ 17 _ 39 _ 166 _
 149 _
 T) gorzkie ziele używane jako lek i przyprawa = 1 _ 91 _ 176 _
 26 _ 59 _ 18 _
 U) powściągliwość = 121 _ 58 _ 118 _ 174 _ 112 _
 V) część nogi = 78 _ 142 _ 80 _ 87 _ 135 _
 W) ocena mierna = 6 _ 23 _ 150 _ 16 _ 116 _ 153 _
 Y) sznurek przy dynamicie = 139 _ 29 _ 21 _ 30 _
 Z) rurczka do napojów = 136 _ 109 _ 10 _ 71 _ 146 _ 119 _
 Ż) powtórka = 127 _ 160 _ 95 _
 Ż) Leszek – autor książki „Peppek świata nazywa się Kraków”
 = 76 _ 148 _ 66 _ 158 _ 93 _

Michaela

Rozwiązanie krzyżówki „Od A do Ż” z numeru 76

alumn, bazylika, cech, dziwak, Ezop, fajrant, gniazdo, harpun, Ignacy, jasnowidz, kanadyjka, Litwa, łyżwy, matrona, niuans, omasta, Pb, rarytas, skalar, Turcja, Ur, wjazd, Yogi, Ziarno, żniwo.

Hasło: „Rzymskie wakacje”

Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

- 02.09.2000 - Kamil Piotr Spiradek
- 10.09.2000 - Weronika Julia Królik
- 10.09.2000 - Aleksandra Anna Kornaś
- 10.09.2000 - Sylwia Marta Skórska
- 10.09.2000 - Bartosz Tomasz Krzyżkowski
- 10.09.2000 - Małgorzata Agata Świeczka
- 10.09.2000 - Patrycja Małgorzata Szewczyk
- 10.09.2000 - Agnieszka Anna Wiśniewska
- 10.09.2000 - Aleksandra Maria Wiśniewska

Na ślubnym kobiercu stanęli:

- 16.09.2000 - Dariusz Paradowski
i Marzena Żak
- 23.09.2000 - Tomasz Tyburski
i Anna Kuśnierz

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

- 02.09.2000 - † Czesław Smardzewski, ur. 1912
- 09.09.2000 - † Józefa Borowiec, ur. 1929
- 11.09.2000 - † Jan Jaglarz, ur. 1918
- 22.09.2000 - † Ignacy Wrona, ur. 1919

KRONIKA



* * *

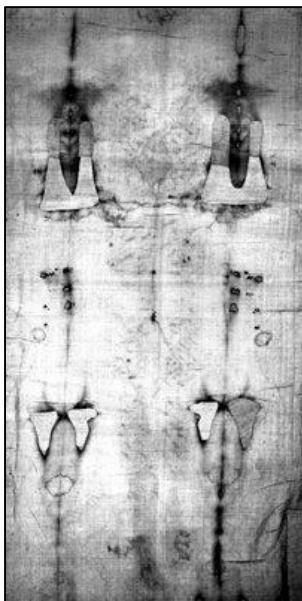
W niedzielę 24 września zakończyły się wybory do Rady Parafialnej drugiej kadencji. Głosowanie odbywało się po niedzielnych Mszach Świętych do specjalnych urn ustawionych przy wyjściach w nowym kościele. Nowi świeccy przedstawiciele parafii pełnić będą swoje funkcje przez najbliższe trzy lata. (pip)

Szczegóły wewnątrz numeru...

* * *

Kontynuowane są prace przy budowie systemu kolektorowego w Biezanowie. We wrześniu zakończono prace przy ulicy Weigla, nieco wcześniej kolektor położono w ulicy Habeli. W najbliższym czasie zaczną się prace w kolejnych ulicach. Jeśli plany zostaną zrealizowane już za kilka lat system kolektorowy obejmować będzie cały Biezanów, w większość ulic obok kanalizacji sanitarnej układana jest kanalizacja przeciwdeszczowa. (bai)

* * *



Całun Turyński

Od 12 sierpnia do 22 października 2000 roku słynny Całun Turyński, obiekt kultu i przedmiot nieustających sporów naukowych, jest wystawiony na pokaz w katedrze w Turynie. Taka jest wola papieża Jana Pawła II, który zażyczył sobie, by w roku Wielkiego Jubileuszu udostępnić Całun wiernym i zwiedzającym.

Na początku marca w Turynie odbyło się także kolejne już sympozjum naukowe, tym razem przy drzwiach zamkniętych, dotyczące najnowszych hipotez i osiągnięć w badaniach nad Całunem. Jego rezultaty, jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, zostaną ogłoszone światu jeszcze w tym roku.

W mijającym stuleciu Całun Turyński wystawiano już pięciokrotnie, przy czym ostatnio w 1998 roku. Niezwykłość Całunu zdał się potwierdzić wypadek z 1997 roku, kiedy to spłonęła część kaplicy świętego Jana Chrzciciela, gdzie przechowywano tajemnicze płótno, które zgodnie z tradycją, miało spowijać ciało Chrystusa podczas złożenia do grobu. Całun został cudem niemal uratowany z płomieni przez bohatera strażaka, nie wahającego się narażać życia w obronie relikwii.

Ponieważ chętnych do obejrzenia Całunu jest bardzo wielu, rezerwacji wizyty można dokonać w Internecie na stronie włoskiego serwisu poświęconego Piemontowi.

(www.giubileo.piemonte.it/prenotazioni/pre_qt5-e.html)

Więcej na temat Całunu Turyńskiego wewnątrz numeru...

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Biezanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Aktualności:** Jan Jankowski, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Krzemień, Paweł Poszelużny, **Dział Religia:** Monika Chrabąszcz, Krzysztof Chwaja, Wojciech Groblicki, Paulina Jankowska, Marta Krzemień, Ewa Tomerska, ks. Stanisław Bielarz **Dział Kultura:** Michał Groblicki, Ewa Jania, Agnieszka Michalik, Iwona Podgórska. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek. Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności. **Adres Redakcji:** 30-898 Kraków, ul. ks. J. Popieluszki 35, tel. 658-11-37.